

Mamo małego dziecka, przestań się obwiniać!



Moje dziecko ma dziś trzy lata, ale ten czas, kiedy było bardzo małe, jest we mnie wciąż żywą raną. Urodzone z za małą (wg wyznaczonych nie wiadomo przez kogo i nie wiadomo kiedy standardów) wagą. Z olbrzymimi problemami przy karmieniu piersią. Ciągłe podejrzenia o nie wiadomo co ze strony lekarzy, rodziny i otoczenia. Wiecznie żywy koszmar, który powoli wymazuje ze swojej pamięci.

Niesamowite jest to, że kiedy u siebie na fanpage'u przypominam wpisy z tamtego okresu: o karmieniu, o depresji poporodowej, o tym, czego nikt nie powie wam o macierzyństwie, czy nawet żartobliwy wpis o całej prawdzie o ciąży, za każdym

razem **młode matki** piszą mi:

Właśnie tak jest! Sama prawda!

Przeszłam przez to samo!

Piszesz to, jakbyś była mną!

Czyli coś w tym jednak jest. A ja powoli, powoli, zaczynam podejrzewać, że odpowiedzialna jest za to tylko i wyłącznie jedna teoria: **my, matki małych dzieci, o wszystko się obwiniamy**. Wmawiamy sobie, że wszystkie problemy, jakie mamy z dziećmi, to nasza wina, że to my same jesteśmy za to odpowiedzialne.

Prawda natomiast jest zgoła inna.

Niestety, moje własne doświadczenie i doświadczenie wielu znanych mi matek pokazuje, że olbrzymi wpływ ma **presja otoczenia**. Znajome matki, które zawsze powiedzą Ci: „Masz z tym problem? Serio? Bo u mnie to wszystko jest idealnie!”, dobijając Cię i każąc Ci się zastanawiać, co takiego złego robisz, skoro u niej jest *perfecto*, a Ty z niczym sobie nie radzisz.

Kolejne na tej liście są **poradniki**, np. mój *ulubiony* „Pierwszy rok życia dziecka” i reszta z tej serii. Wiecznie czytasz i porównujesz. Nie waży tyle, ile powinno. Nie obraca się wtedy, kiedy powinno. Nie siada wtedy, kiedy powinno. Nie pełza, nie raczkuje, nie chodzi **WTEDY, KIEDY POWINNO!!!** A kto do cholery wyznaczył tak precyzyjnie te tygodnie i miesiące, kiedy cokolwiek **POWINNO** się wydarzyć?!

Ja miałam tak wielką presję na kolejnych etapach rozwoju mojego dziecka, że chodziłam z nim na rehabilitację i załamywałam ręce, kiedy cokolwiek działo się nie po mojej myśli. Mój synek NIC nie robił wtedy, kiedy według poradników i stron internetowych powinno się to dziać. Dziką histerią reagował też na pierwsze próby założenia mu kasku (a

wyobraźcie sobie spojrzenia mijanych na rowerze babć i innych mamuś, bo DLACZEGO ON NIE MA KASKU?!), nie radził sobie z rowerkiem biegowym, kiedy jego rówieśnicy już na nim śmigali, i długo **nie chciał się odpieluchować**.

I wszystkie te sytuacje skończyły się tak samo.

Po prostu przyszedł na to moment **odpowiedni dla niego**. To on sam powiedział, że chce kask, któregoś ranka wsiadł na rower biegowy i któregoś dnia przestała mu się podobać pielucha. I żadne moje nerwy, obwinianie się i presja otoczenia nic nie zmieniły.

Ostatnim czynnikiem, który sprawia, że matki małych dzieci o wszystko się obwiniają, jest niestety **rodzina, a w szczególności dziadkowie**. Dziadkowie są wspaniali, zawdzięczamy im często bardzo wiele, opiekują się wnukami, kochają je i rozpieszczają. Kochamy dziadków, i sami ze swoimi mamy zwykle wspaniałe wspomnienia. Ale bywa, że to właśnie dziadkowie mają do nas pretensje. O to, jak wychowujemy nasze dziecko. O to, że jako matki nie siedzimy z nim trzy lata w domu, tylko posyłamy je do żłobka. O to, że za krótko karmimy piersią. I o całą masę innych rzeczy, które oni robili inaczej, które „za ich czasów” wyglądały inaczej.

Mamo małego dziecka, przestań się obwiniać.

Ty i Twoje dziecko **macie tylko jedno życie, tylko jedną wspólną drogę i wspólny czas**. To od Ciebie zależy jak je wychowasz, jaki pokażesz mu świat. Czy będziesz karmić piersią, czy pošlesz je do żłobka lub przedszkola, czy zostaniesz z nim na dłużej w domu.

Wiem, że to jest strasznie trudne do zaakceptowania, ale spróbuj sobie powiedzieć, że żadne dziecko nie mieści się w normach wyznaczonych przez poradniki, lekarzy czy innych specjalistów od siedmiu boleści. A Twoje znajome wcale nie wychowują dzieci lepiej, nie są idealne i nie mają dzieci, które nie sprawiają żadnych problemów. A jeśli twierdzą, że

tak jest, to kłamia.

Nie obwiniaj się, bo zaszkodzisz sobie i swojemu dziecku. Daj sobie luz, ciesz się macierzyństwem. **Te chwile masz tylko raz**, one już nie wrócą. Chyba ma to trochę sensu?...

Spodobał Ci się ten wpis? Zobacz też:

- 10 rzeczy, których nikt nie powie Ci o karmieniu piersią
- Macierzyństwo obrzygane tęczą i lukrem
- Zbuntowana matka – historia prawdziwa
- 7 rzeczy, których nikt nie powie Ci o macierzyństwie
- 7 rzeczy, których nikt nie powie Ci o ciąży
- 7 rzeczy, którymi niepotrzebnie przejmują się młode matki
- Jak odpieluchować dziecko w weekend
- Nigdy nie wiesz, kiedy zrobisz to ostatni raz